

Polskie ogrody XVII wieku.

Wśród nieprawdopodobnie trudnych warunków wydawniczych ukazała się w Warszawie w czasie największego nasilenia wojny praca p.t. Polskie ogrody XVII wieku. Wykonana techniką oslitową, a jednak estetyczna w całości nie nosi na sobie jak wiele wydawnictw powstałych w podobnych warunkach, nazwiska autora. Wiadomym jest jednak, że autorem jej jest inż. Gerard Ciołek. W roku 1938 inż. Ciołek razem z inż. Ogr. Krystyną Zelechowską, w swych studiach nad architekturą ogrodową w Polsce 1/ wykonali pomiary szkicowe, fotografie i opisy analityczne 21 ogrodów Wołynia pochodzących przeważnie z w. XVIII i 1-szej połowy w. XIX. Niektóre z tych inwencji ogrodowej zostały utrwalone prawie dosłownie w ostatniej chwili przed zniszczeniem jakie im wojna przyniosła. Kontynuując swe zamierzenia inż. Ciołek w swej ostatniej pracy zajął się zabytkami starszymi przedkładając plany siedmiu ogrodów polskich z w. XVII. Planom i rekonstrukcjom towarzyszy celowy i zwięzły tekst. Jako pierwszy przedstawia autor ogród zamkowy w Krzyżtoporze. Plan Puffendorfa został tu uzupełniony pomiarami Zakładu Architektury Polskiej. Następny zabytek to ogród w Podhorcach opracowany na podstawie rekonstrukcji Prof. Szyszkii Bohusza. Autor nazywa ogród w Podhorcach skuszenie najbardziej pełnym przykładem ogrodu włoskiego na ziemiach polskich. Jest to inwencja ogrodowa ciekawa nie tylko ze względu na wyjątkową jak na stosunki polskie okazałość, ale i przez to że wiadomym jest dokładnie jej czas powstania /1640/. Wiemy również, że planista pochodzi z Rzymu. Mówiąc o ogrodzie w Podhorcach przypomnieć trzeba, że asystent Prof. Podlasy ś.p. Wilusz poległ jako ochotnik w roku 1921 pozostawił w rękopisie pracę o zamku w Podhorcach w której szczegółowo zajmował się również i ogrodem na podstawie znalezionych dawnych planów. 2/ Po ogrodach w Krzyżtoporze i Podhorcach zdecydowanie włoskich, przedstawione są inwencje ogrodów stworzonych w duchu stylowego ogrodnictwa francuskiego. Autor przedkłada nieznanne dotąd plany /odkryte w Bibliotece Zamoyskich w Warszawie/ ogrodów w Wysocku, powiecie Jarosławskim / stan ogrodu z r. 1720/ i w Oleszycach / tu dołączona rekonstrukcja ogrodu/ nadto zaznajamia nas ze stanem ogrodu Wilanowskiego w r. 1682, na podstawie oryginalnego planu z Biblioteki Narodowej w Warszawie. Dotarcie do dawnych planów pozwala wnikać w dawną strukturę ogrodów, co zwłaszcza ciekawem jest ze względu na zmiany w ogrodzie Wilanowskim. Ostatnim ogrodem jakim się inż. Ciołek w swej pracy zajmuje, to ogród w Lubnicach /pow. Opatowski/ fundowany przez Stanisława Herakliusza Lubomirskiego. Autor podkreślając w nim pewne pokrewieństwo z ogrodem Wilanowskim, dostrzega tu wpływy holenderskie, tłumacząc je współudziałem nadwornego budowniczego Lubomirskiego Tylmana z Cameren Gamerskiego z pochodzenia Holendra. Autor przedkładając zespół zabytków stylowego ogrodnictwa w Polsce dał poważny wkład do tej tak mało znanej i opracowanej dziedziny. Tekst załączony do planów zdradza zupełne opanowanie przedmiotu i zagadnień wiążących się z dziejami ogrodnictwa w Polsce.

Jednym z tych zagadnień poruszanych bodaj że poraz pierwszy, to oddziaływanie ogrodu holenderskiego na ogrody polskie w. XVII. Czy to oddziaływanie przekracza ramy samej użytkowości, a rozciąga się również na konstrukcję ogrodów stylowych zdaje się być narazie kwestją otwartą. Stylowy ogród holenderski w drugiej poł. XVII w., a również w w. XVIII był jak to prawie jednogłośnie stwierdzają badacze stylowego ogrodnictwa jedynie gałęzią ogrodu francuskiego i to gałęzią dosyć zniekształconą /nadmierne użycie ozdób m. i. polichromowanych figur, barwnych podkładów do ozdób parteru, fajansów itd./ O ile w ogrodach warszawskich z czasów Władysława IV ten wpływ holenderski daje się wyczuć, to w ogrodach z epoki Sobieskiego pozostającego w bezpośrednim i ciągłym związku z Francją wydaje się być nie tak wielkim. Tak np. ogród w Żubnicach mimo bardzo prawdopodobnego autorstwa Tylmana jest w zasadzie ogrodem francuskim. Praca inż. Ciołka nabiera tym większego znaczenia na tle zniszczeń jakim uległy zabytki ogrodów stylowych w Polsce w czasie wojny i materiały naukowe / między innymi księgozbiór Dregea / Również dzisiaj los tych zabytków nie jest ustalony i może je ocalić dla społeczeństwa jedynie opieka i interwencja władz konserwatorskich. A pozostało tych stylowych ogrodów tak niewiele, że nie można zezwolić na ich ubytek. Ciekawym przykładem zrozumienia przez społeczeństwo wartości dzieł ogrodnictwa stylowego przedstawia Francja. Rewolucja francuska oszczędziła i ocaliła dla potomności tak wspaniałe a z drugiej strony tak kosztowne do utrzymania dzieła sztuki Le Notre'a jakim jest ogród Wersalski. Republikańska Francja przeprowadziła rekonstrukcję niektórych dawnych ogrodów królewskich / m.i. przed wojną ogród Marly le Roi /. Nic dziwnego. Poza wartością stylowych ogrodów jako dzieła sztuki, podkreślić należy wpływ ich na rozwój ogrodu współczesnego, zagadnienia tak ważnego dla najszerszych warstw. Kończąc te rozważania musimy podkreślić jedyną ujemną stronę tej pracy niezależną jednak w zupełności od autora. Ukazała się w takiej niewielkiej liczbie egzemplarzy, że niemożliwym jest pozyskanie jej dla księgozbioru. Powtórzenie wydawnictwa "Polskich ogrodów XVII wieku" byłoby ze wszechmiar pożądane. Z bogatych materiałów zebranych przez autora do historii ogrodów stylowych część wielka przepadła w ruinach Warszawy. Część jednak jak słychać ocalała i pozwoli niewątpliwie inż. Ciołkowi na rozszerzenie jego tak wartościowej dla polskiej kultury artystycznej pracy.

1/ Biuletyn Historii Sztuki i Kultury Zakładu Archit. Polskiej i Hist. Sztuki Polit. Warsz. Warszawa, Marzec 1939r. VII. Nr. 1.

2/ Praca Sp. Wilusza znajdowała się przed wojną o ile mi wiadomo w posiadaniu Jego żony we Lwowie.

/-/ Kazimierz Buczkowski.